



Mariola Hoszowska¹

W trosce o polską wieś. Księżna Izabela Czartoryska i jej dydaktyczna opowieść o mieszkankach Dobromila. Z dziejów Macierzy Polskiej we Lwowie na przełomie XIX i XX wieku

Streszczenie

Artykuł traktuje o edukacji historycznej dla ludu na przełomie XIX i XX w. Punktem wyjścia są pierwsze całościowe dzieje Polski dla chłopów autorstwa Izabeli z Flemingów Czartoryskiej. Jej *Pielgrzym w Dobromilu* powstał z myślą o spopularyzowaniu historii ojczyzny oraz zaszczepieniu pojęcia ojczyzny w świadomości chłopów. Dużo miejsca poświęcono w nim kobietom: władczyniom, szlachciankom oraz chłopkom. Księżna starała się o ukształtowanie pożądanego społecznie wzorca włościanki: kobiety pobożnej, dobrej, schludnej i pracowitej, spełnionej w roli żony, matki i gospodyni. Krytykowała kobiece pijaństwo, prostytucję, lenistwo, guślarstwo, kłótniwość i inne przywary. Narracja oparta była na balansowaniu między wyidealizowanym obrazem wiejskich stosunków oraz piętnowaniem tego, co w gromadach naganne i wymagające zmiany.

Autorka artykułu stara się odpowiedzieć na pytania: 1) Dlaczego po ponad sześciu dekadach od wydania *Pielgrzyma w Dobromilu* dziełko nadal uznawano za przydatne w edukacji warstw plebejskich zaboru austriackiego oraz 2) W jaki sposób lwowska fundacja starała się podtrzymać zainteresowanie autorką i jej aktywnością twórczą adresowaną do „niższych” warstw społecznych. Dochodzi do wniosku, że było to spowodowane zarówno deficytem nowych i dobrych opracowań przeznaczonych dla warstw plebejskich, jak i przyjętą przez Macierz Polską strategią wydawniczą obejmującą włączanie w obręb narodu polskiego przez zapoznawanie z klasyką narodowej historiografii i literatury. Przed wybuchem I wojny światowej zaznaczył się w niej także trend polegający na przybliżaniu czytelnikom MP określonych środowisk umysłowych, co pozostawało w związku z akcentowaniem roli inteligencji w porozbiorowych dziejach narodu.

¹ Dr hab. Mariola Hoszowska, prof. UR, Instytut Historii, Kolegium Nauk Humanistycznych, Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, nr ORCID: 0000-0003-1475-1561.

Opracowanie Władysława Jankowskiego o Puławach nie tylko prezentowało klimat i dokonania środowiska związanego z dworem Czartoryskich, ale i służyło promowaniu ideologii solidaryzmu narodowego i społecznego.

Słowa kluczowe: *Pielgrzym w Dobromilu*, Izabela Czartoryska, Macierz Polska we Lwowie, literatura dla ludu, edukacja historyczna na przełomie XIX i XX w.

Wstęp

W kilkadziesiąt lat po ukazaniu się w Warszawie pierwszych całościowych dziejów Polski dla ludu, czyli *Pielgrzym w Dobromilu* (Woźniczka-Paruzel 1990: 173, 176)², przypomniano je (Czartoryska 1819) czytelnikom Macierzy Polskiej w Lwowie. Powołana w 1882 r. z inicjatywy Józefa Ignacego Kraszewskiego fundacja uznała za swój obowiązek dokonać reedycji dziełka Izabeli Czartoryskiej (Czartoryska 1884)³, o którym swego czasu z uznaniem wypowiedział się Joachim Lelewel (1961: 273–299)⁴. We wstępie, pod którym podpisał się zarząd fundacji, mowa była o „zacnej i rozumnej” autorce, kochającej „szczyrze polski lud wiejski” (Czartoryska 1884: 5). Podkreślano popularność książki chętnie czytanej przez „ludzi wszelkiego wieku i stanu” (Czartoryska 1884: 5). Wyrażano nadzieję na życzliwe przyjęcie lwowskiej edycji przez kolejną generację czytelników⁵.

O opracowaniu historyczno-dydaktycznym księżnej Czartoryskiej: jego celach, narracji, recepcji sporo już napisano (Maternicki, Majorek, Górczyński 1988: 282–299; Woźniczka-Paruzel 1990: 49–52, 94, 123,

² Sprawa datacji, tj. rok 1818 czy 1819, nie została dotychczas rozstrzygnięta.

³ Opracowanie I. Czartoryskiej wydane pod szyldem Macierzy zostało zmodernizowane od strony językowej. Skorygowano w nim część informacji chronologicznych oraz uwagi wynikające ze zmian polityczno-terytorialnych. Skrócono niektóre opisy. Dodano przypisy odsyłające do wydawnictw MP. Zmiany objęły zarówno treści historyczne, w obrębie których inaczej rozkładano akcenty (pochodna uwarunkowań politycznych i zauważalnego austrofilizmu), jak i współczesne. Z uwagi na temat rozważań w artykule ograniczono się do omówienia zmian odnoszących się do kobiet.

⁴ J. Lelewel był jednym z najbardziej wyczulonych na potrzeby edukacyjne chłopów historyków pierwszej połowy XIX w. Oceniając dziełko I. Czartoryskiej, wskazywał na pobudki patriotyczne i humanitarne stojące za zamiarem autorki. Wyrażał też nadzieję na przychylnie przyjęcie przez czytelników jej wielce pozytywnej ze względów społecznych inicjatywy. Sama księżna tłumaczyła, że powodowała nią sympatia i szacunek dla tych, którzy „choć sami w ubóstwie i nędzy, przecie żywią nas, stają się źródłem dostatków naszych, a tem samem warci są nagrody i wdzięczności” (Czartoryska 1819: III). Nie mówiła tu jednak własnym głosem, ale ulegając synowi, zmieniła pierwotną przedmowę, którą „serce dyktowało” (Dębicki 1888: 140). Szerzej o problemie (nie)obecności kobiet zob. Hoszowska 2010: 145–164.

⁵ *Pielgrzym* wydano pod szyldem MP w 1884 r., i powtórnie w 1889 r., w nakładzie 5000 egz. Szerzej o cenach i nakładach dziełka zob. Maternicki 1981: 64–70.

134–142, 159–160; Cesarz 1999: 100–105; Górczyński 2003: 30–45; Hoszowska 2007: 66–79; Hinc 2007: 224–247). Przedmiotem zainteresowania był również obraz mieszkanki Dobromila (Hoszowska 2011: 47–74). Celem niniejszych rozważań jest natomiast odpowiedź na pytania: 1) Dlaczego po ponad sześciu dekadach od wydania dziełka Czartoryskiej uznawano je za przydatne w edukacji warstw plebejskich zaboru austriackiego oraz 2) W jaki sposób lwowska fundacja starała się podtrzymać zainteresowanie autorką i jej aktywnością twórczą adresowaną do „niższych” warstw społecznych.

Dziełko Czartoryskiej utrzymane było w duchu historii wychowującej KEN, gdy edukacji przyświecała idea kształtowania charakterów przez wpajanie „zamiłowania do cnoty” i „obrzydzenia występku”. Oświeceniowy utylitaryzm stawiał w centrum zainteresowania edukacji historycznej postaci książąt i królów, rycerzy i wodzów, uczonych i artystów, a nawet bohaterów plebejskich (Maternicki 1974: 25–34; Słowikowski 1960; Majorek 2000: 379–388; 1975; Bartkiewicz 1979). Opracowanie księżnej było dwuczęściowe: pierwsza część ukazała się w 1818 lub 1819 r., kolejna w 1821 (Czartoryska 1819; 1821). Obie łączyły w sobie szkice *stricte* historyczne z obrazkami z życia wiejskich społeczności⁶. Dziełko utrzymane było w duchu umiarkowanego solidaryzmu. Przepęłniała je moralistyka. Przyświecała mu idea spopularyzowania historii Polski oraz zaszczerpienia pojęcia „ojczyzny” w świadomości chłopów (Czartoryska 1819: 65–66)⁷. Na dworze Czartoryskich trafnie odczytywano bowiem potrzebę zmian w stosunkach społecznych oraz ściślejszego współdziałania stanów, aby dać odpór akcji wynaradawiania prowadzonej przez zaborców (Maternicki, Majorek, Górczyński 1988: 282–283).

Księżne i królowe

Jaki obraz dobromilskich kobiet zaprezentowała autorka *Pielgrzymka*? Zasadniczo poglądy I. Czartoryskiej na dzieje Polski utrzymane były w duchu umiarkowanego monarchizmu (Grabski 1976:

⁶ W części pierwszej tzw. nauki historyczne obejmowały ok. 42% całości (Cesarz 1999: 101). W części drugiej wątek historyczny zajmował ok. 35% objętości (Hoszowska 2011: 54).

⁷ Autorka pisała: „dzieje polskie wam opowiadam, bo każdy Polak powinien coś o swej Ojczyźnie wiedzieć, tak jak dobry syn powinien wiedzieć, co się z jego matką działo. Powinniście tę ziemię na której urodziliście się kochać nad wszystko inne – ojcowie, dziadowie, pradziadowie wasi na niej żyli, ta ziemia was żywi, tyle krwi bracia wasi wyleli by ją bronić lub odzyskać. Sami osądzicie, że powinnością jest każdego Polaka wiedzieć co się w jego ojczyźnie działo”.

280, 300)⁸. Księżna przywołała niewiele władczyń. Najwięcej uwagi poświęciła Jadwidze Andegaweńskiej: pięknej, dobrej, dzielnej („biła się odważnie i zwyciężała” na Rusi Czerwonej) oraz mądrej (hojność i dbałość o Akademię Krakowską⁹). Jadwiga była chwalona głównie z powodu poniesionej dla państwa i Kościoła ofiary, tj. rezygnacji z uczucia do Wilhelma Habsburga i przyjęcie matrymonialnej oferty Jagiełły.

Czartoryska postrzegала urodę jako jeden z największych kobiecych atutów. Zwracała na nią uwagę w opisie Jadwigi, ale i innych królowych (Anny Jagiellonki, Marii Ludwiki¹⁰). Afirmacji pobożności służyło natomiast przywoływanie osoby Dobrawy oraz trzynastowiecznych świętych, tj. wyniesionych na ołtarze Kunegundy i Salomei¹¹. W przypadku Kingi Czartoryska podkreślała, że żupy solne były prawdziwym skarbem, który „bogacił Polskę, póki go nam nie odebrano” (Czartoryska 1819: 54)¹². W kontynuacji *Pielgrzymy* nietypowym przykładem – biorąc pod uwagę inne opracowania historyczno-dydaktyczne z pierwszego trzdziestolecia XIX w. – była pobożna żona Lwa Sapiehy, pod wpływem której miała dokonać się konwersja hetmana i kanclerza na katolicyzm (Czartoryska 1821: 136).

Przeciwieństwem ofiarnej Jadwigi była w *Pielgrzymie* królowa Bona: chciwa, zawistna, obsadzająca urzędy ludźmi na to niezasługującymi, trucicielka Barbary Radziwiłłówny (Czartoryska 1819: 100–101, 110)¹³. Również Maria Kazimiera oskarżana była o kierowanie się egoizmem, sprzedaż urzędów, nadmierny wpływ na Jana III Sobieskiego oraz niechęć do własnych synów (Czartoryska 1819: 160–161, 164). Warto natomiast odnotować, że wśród negatywnie ocenianych królowych nie znalazła się Maria Ludwika Gonzaga – najczęściej krytyko-

⁸ Bronisława Woźniczka-Paruzel słusznie zwróciła jednak uwagę, że konserwatyizm arystokratki przełamywała szczerą troską o lud: jego obyczaje oraz świadomość narodową i historyczną (Woźniczka-Paruzel 1990: 49–52).

⁹ W lwowskiej edycji *Pielgrzymy* umniejszono nieco zasługi Jadwigi na rzecz Akademii Krakowskiej. Gdy wcześniej mowa była o tym, że wszechnicę „dostateczniej opatrzyła i na wysokim stopniu postawiła”, teraz pisano: „zrobiła przed śmiercią znaczny zapis i poleciła ją szczerze Jagielle, który też w r. 1400 na nowo ją urządził”. Por. Czartoryska 1819: 85 i 1884: 58.

¹⁰ W lwowskiej edycji obraz wymienionych władczyń nie został skorygowany.

¹¹ Obraz wspomnianych księżnych powielono bez mian w wydaniu z 1884 r.

¹² W lwowskiej edycji przy zmianach stylistycznych oddano zasadniczo myśl autorki, ale z pominięciem frazy o austriackim zaborcy. Por. Czartoryska 1884: 40.

¹³ W edycji *Pielgrzymy* z 1884 r. powtórzono oskarżenie Bony o trucicielstwo Barbary Radziwiłłówny, ale z pominięciem przyczyny (zazdrość o synowskie uczucie). Por. Czartoryska 1884: 73.

wana za forsowanie projektu elekcji *vivente rege*. I. Czartoryska zwracała uwagę na miłosierdzie i hojność Francuzki (Czartoryska 1819: 150–151).

Szlachcianki

Wzorem kobiecej wierności małżeńskiej – podobnie jak w innych opracowaniach historyczno-dydaktycznych pierwszego trzydziestolecia XIX w. – była legendarna Małgorzata z Zembocina, żona Mikołaja Strzemińczuka, która w czasach powszechnego zepsucia za panowania Bolesława Śmiałego w oczekiwaniu na powrót męża schroniła się z siostrami na kościelnej wieży (Czartoryska 1821: 20). Natomiast przykładem *femme forte* była w *Pielgrzymie* wojownicza szlachcianka Beata Dolska, która dowiedziawszy się w czasie swego wesela o napadzie Tatarów, wskoczyła na koń i „sama do nieprzyjaciół strzelając wszystkich odpędziła” (Czartoryska 1821: 80). Wzmianka o podobnej postawie była czymś wyjątkowym, jeśli chodzi o podręczniki historii z lat 1795–1830, ale i została przez autorkę opatrzona komentarzem, że nie ma konieczności naśladowania wojowniczej Dolskiej, co wskazywało na akceptację odmienności ról pełnionych przez obie płcie w społeczeństwie.

Szlachcianki były także bohaterkami, choć nie pierwszoplanowymi, tzw. powieści wiejskich. *Pielgrzym* niósł przesłanie bogatym właścicielkom ziemskim, wzywającym do troski o lud: jego zdrowie i edukację (Czartoryska 1819: 202–211)¹⁴. Sama księżna dobitnie wskazywała w przedmowie na ów wielce pożądanym kierunek angażowania się w oświatę dla ludu (Czartoryska 1819: II)¹⁵. Jej apel został zrozumiany i w okresie międzypowstaniowym przybyło kobiet piszących dla włościan (Hoszowska 2005: 114–152). Księżna ponawiała wezwanie do

¹⁴ Wzór takiej postawy widziała I. Czartoryska w swojej córce Marii, o której pisała: „nie gardzisz pracowitym rolnikiem, nie uciekasz przed prośbą uczciwego wieśniaka, umiesz cenić ten stan często nadto nieszczęśliwy, a przecież tak potrzebny i szanowny” (Dębicki 1888, t. 4: 140). W lwowskiej edycji, ograniczonej do pierwszej części *Pielgrzyma* oraz pozbawionej tzw. powieści wiejskich pióra Marii Wirtemberskiej, zabrakło podobnych uwag.

¹⁵ Pisała: „Już po kraju mnóstwo szkół wiejskich jest ustanowionych, uczą się dzieci czytać i pisać, ale cóż będą czytać, jeżeli dla nich pisać nie będą? Nie mogąc użyć tej nauki, prędko się od niej odchęcą. Mój *Pielgrzym* może pociągnie więcej osób do stworzenia rozmaitych dzieł dla oświecenia lub zabawy tych, którzy całe życie dla nas pracują, którzy ciągle schyleni ku ziemi potem czoła ją oblewają, którzy choć sami w ubóstwie i nędzy, przecież żywią nas, stają się źródłem dostatków naszych, a tem samem warci są nagrody i wdzięczności”.

troski o lud także w kontynuacji *Pielgrzymy* (Czartoryska 1821: 217)¹⁶. Oczynszowaniu chłopów nie mówiła „nie”, jakkolwiek proces zamiany pańszczyzny na czynsz uzależniała od postępów na drodze podnoszenia wiedzy i umiejętności włościan (Czartoryska 1821: 151)¹⁷, w czym wyrażał się charakterystyczny dla arystokratycznej perspektywy paternalizm.

Chłopki

Jeśli wziąć pod uwagę ilość miejsca poświęconego kobietom w opracowaniach historyczno-dydaktycznych XIX stulecia, Izabela Czartoryska może uchodzić za autorkę rekordzistkę. Uwagi traktujące o kobietach – przede wszystkim włościankach – zajmowały ok. 23% objętości części pierwszej *Pielgrzymy*, oraz ok. 8% jego części drugiej.

Niewątpliwie księżna zauważała i doceniła ciężką pracę kobiet wiejskich. Apelowwała do mężczyzn: ojców, mężów, synów o większy szacunek, pomoc i troskę dla matek, żon, sióstr. Piętnowała krzywdę, jakiej doznawały chłopki od żołdaków. Obarczała mężczyzn odpowiedzialnością za zdrowie kobiet i ostro sprzeciwiała się przemocy fizycznej (Czartoryska 1821: 95)¹⁸. Starła się o ukształtowanie pożądanego społecznie wzorca włościanki: kobiety pobożnej, dobrej, schludnej i pracowitej, spełnionej w roli żony, matki i gospodyni. Krytykowała przy tym kobiece pijaństwo, prostytutkę, lenistwo, guślarstwo, kłótniwość i inne przywary. Wskazywała na potrzebę właściwego zachowania w kościele, domu, wiosce, na roli. Dawała rady dotyczące budowania relacji między narzeczonymi, małżonkami, matką i dziećmi, teściową i synową. Narracja oparta była na balansowaniu między

¹⁶ Czartoryska prosiła o natchnienie dla „panów, dziedziców, posesorów, komisarzy, ekonomów, żeby wszyscy pamiętali najprzód, że wieśniacy są ludzie tacy jak i oni i że są ich bliźni”. Zwracała się do dziedziców i proboszczów z wezwaniem do opieki nad chłopami, którzy „od tylu wieków opuszczeni, nie znaleźli dotąd nikogo, który by ich na dobrą drogę naprowadził”.

¹⁷ Autorka w następujący sposób przekonywała chłopskich czytelników: „Na utrzymanie czynszowego gospodarstwa, żeby wszystkiemu dostarczyć, siebie i dzieci wyżywić i Panu się wypłacić, trzeba wielkiego przemyśłu i pracowitości; moje dzieci, do tej chwili nie możecie się pochwalić, ani jednym, ani drugim. Zaniechajcie zatem waszych zamysłów i nie myślcie, że kiedy jeden cudem potrafi wyjść na swoje, już cała wieś może żądać oczynszowania”. Nadziei upatrywała w bardziej wyedukowanych pokoleniach włościan, którzy po ukończeniu szkół uczących pracowitości „pewnie z czasem będą w stanie trzymać na sobie grunta za opłatą”.

¹⁸ O pobitej na polu przez ekonoma ciężarnej pisała: „To jest zabójstwo (...) jeżeli nie matki, to pewnie dziecka, nie chcę wiedzieć kto się tej dzikości dopuścił, ale go na Sąd boski wzywam! (...) niech się ten lęka kary boskiej i wzgardy ludzkiej, który się splamił tak podłym występkiem”.

wyidealizowanym obrazem wiejskich stosunków (Czartoryska 1821: 196–197)¹⁹ a piętnowaniem tego co w gromadach naganne i wymagające zmiany (Czartoryska 1821: 27)²⁰.

Na pytanie: dlaczego w połowie lat 80. XIX w. lwowska fundacja sięgnęła po pionierską pracę dla ludu – naznaczoną konserwatywną perspektywą oglądu stosunków włościańskich – wypada odpowiedzieć, że zmiany na wsi galicyjskiej nie postępowały na tyle szybko, aby zjawiska występujące w dobromilskiej społeczności nabrały charakteru wyłącznie historycznego. Przekonują o tym także inne prace wydane pod szyldem Macierzy na początku XX w., w których wciąż piętnowano zachowania chłopów, o których pisały Izabela i Maria Czartoryskie²¹.

Puławski dwór Czartoryskich

W 1909 r. lwowska fundacja opublikowała pracę Władysława Jankowskiego²² poświęconą dworowi Czartoryskich w Puławach. Ponad siedemdziesięciostronicowe opracowanie miało na celu ukazanie czytelnikom Macierzy zasług tej arystokratycznej rodziny.

Autor przekonywał czytelników, że w okresie między trzecim rozbiorem kraju a powstaniem Księstwa Warszawskiego puławski dwór stał się namiastką ojczyzny (Jankowski 1909: 75)²³. Uważał, że choć wpływy

¹⁹ Dla przykładu Czartoryska tak pisała o niedzielnych popołudniach w chłopskiej chacie: „W święto zasiadłszy z żoną i dziećmi, czytaliby razem życie Chrystusa Pana, życie świętych (...), dzieje polskie, powieści wiejskie, nauki gospodarskie, i siebie, i swoich zabawiliby, wiele by rzeczy nauczyć się mogli”.

²⁰ Przykładem może być opis zachowania włościan w kościele, gdy autorka napominała: „żebyście podczas podniesienia nie kładli się na ziemię na to, aby patrzeć popod ręce, szeptać i śmieszki stroić, lecz żeby Stwórcy waszemu hołd oddać; na koniec żeby ten, co późno przyjdzie, nie rozpychał tych, co klęczą, i tam ukląkł, gdzie miejsce jest wolne”.

²¹ Chodzi o wydane w 1909 r. *Opowiadania rozmaite* pióra Kazimierza Królińskiego (wł. Jana Kazimierza Denesa), autora popularnych prac adresowanych do włościan. Szerzej: Hoszowska 2012: 53–56; Majorek 1981: 235–271.

²² Władysław Jankowski (1877–1949) – nauczyciel języka polskiego m.in. w szkole realnej w Śniatynie; autor prac historycznoliterackich i dydaktycznych; wydawca pamiętników (m.in. Jędrzeja Kitowicza) i wyborów poezji (m.in. Franciszka Karpińskiego, Stanisława Trembeckiego). *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. wyższej Szkoły realnej w Śniatynie za rok szkolny 1909/10*, Śniatyn 1910, s. 35, 85.

²³ Opracowanie wieńczyły słowa: „Gdy zapytamy, czym były Puławy dla Polski porobiorowej, musimy – używszy słów poety – odpowiedzieć, że były tem

«centrum polszczyzny,

Gdzie się człowiek napije, nadszy Ojczyzny»”.

Czartoryskich utrzymały się do upadku powstania listopadowego, same Puławy po 1807 r. „musiały zejść nieco w cień” (Jankowski 1909: 33).

Zasadniczo książeczka Macierzy była wielką afirmacją idei solidaryzmu narodowego i społecznego. Przywoływane fakty podporządkowane zostały przesłaniu o konieczności współdziałania wszystkich warstw dla dobra narodu polskiego. Opracowanie miało wyraźną wymowę antyrosyjską i filoaustracką. Rozpoczynało się od oskarżenia Rosji nie tylko o zniszczenia pałacu i parku, kradzież zbiorów, ale i próbę wymazania z pamięci samej nazwy Puław, przemianowanych po powstaniu listopadowym na Nową Aleksandrię. „Jedno zmienione, drugie w gruzach” (Jankowski 1909: 6) – oceniał autor rosyjskie represje.

Jankowski nie mógł przy tym jednak pominąć – motywowanych zawsze troską o dobro kraju (Jankowski 1909: 11)²⁴ – prorosyjskich nadziei i rachub Czartoryskich. Podkreślał więc, że ich nadrzędnym celem było to, aby „z pomocą Rosji uczynić z Polski państwo rządne i silne” (Jankowski 1909: 11)²⁵. Myśl o silnym państwie była jednym z narracyjnych aksjomatów autora i lwowskiej fundacji. Widać to m.in. w krytyce stosunku Adama Kazimierza Czartoryskiego do ostatniego polskiego króla:

„Wiedział, że potrzeba naprawy w Rzeczypospolitej, ale i on, jak wszyscy Czartoryscy, nie wahał się występować przeciw królowi i w imię swoich przekonań ubezwładniać czynności Rządu. Więc i on – oceniał autor – przyczynił się do podtrzymania niezdrowej atmosfery w Polsce, właśnie wtedy, kiedy trzeba było jednolitej i zgodnej pracy” (Jankowski 1909: 12)²⁶.

Po 1795 r. Jankowski podkreślał ciepły stosunek Habsburgów do Czartoryskich, których majątki znalazły się w Galicji (Jankowski 1909: 15)²⁷. Uważał, że „Dobre stosunki przetrwały przez czas panowania Jó-

²⁴ Jankowski stwierdzał: „Czartoryscy widzieli nieszczęsny los wiszący nad Polską i postanowili Polskę ocalić. Celem ich było: Rzeczypospolitą zamienić na monarchię, a dążyli do tego przebojem, nie oglądając się na nic i na nikogo, nie cofając się przed żadną przeszkodą”.

²⁵ Jankowski dodawał też, że właśnie ze strony Rosji i Prus napotkali opór.

²⁶ Autor podkreślał, że Czartoryski nie przystąpił do Targowicy i opuścił kraj (Jankowski 1909: 16).

²⁷ „Z domem habsburskim – przekonywał autor – łączyły go [A.K. Czartoryskiego] też częste i bliskie stosunki. Cesarz Józef II mianował go komendantem gwardii galicyjskiej, potem marszałkiem polnym i właścicielem pułku liniowego. Chciał go też pozyskać na agenta dyplomatycznego przeciw Prusom, ale książę wymówił się od tego. Jeszcze większe zbliżenie dworu austriackiego nastąpiło z chwilą, kiedy córka ks. Generała, Maria, wyszła za księcia Wirtemberskiego. Odtąd cesarze austriaccy nazywają ks. Generała «kuzynem»”.

zefa II, Leopolda II i Franciszka I, który zamianował ks. Generała «kawalerem złotego Runa» i magnatem korony św. Szczepana» (Jankowski 1909: 16)²⁸. Jednak habsburskie honory – podkreślał autor – nie skłoniły księcia do wysługiwania się w 1809 r. Austriakom, wzywającym go do formowania legionów z młodzieży galicyjskiej (Jankowski 1909: 3 1–32)²⁹.

Z kolei nieufność dworu puławskiego do cesarza Francuzów („poznali się na zawodnych obietnicach Napoleona” (Jankowski 1909: 29–30)³⁰ tłumaczono planem Czartoryskich odbudowy państwa polskiego w oparciu o sojusz austriacko-rosyjski, co ostatecznie zawiodło (Jankowski 1909: 30)³¹.

Sam książę ukazany został w pracy jako wybitnie uzdolniony Europejczyk, całkowite zaprzeczenie *paniczyka* (Jankowski 1909: 12)³². Po ożenku z Izabelą z Flemingów stał się właścicielem ogromnych dóbr, ale w pełni – podkreślał autor - zaangażował się w reformę kraju po pierwszym rozbiore. Największą zasługą Czartoryskiego w okresie stanisławowskim miało być kierowanie Korpusem Kadetów. Odwołując się do

²⁸ Po trzecim rozbiore – dodawał autor – kiedy długi Czartoryskich sięgały 12 mln zł: „cesarz z prywatnej swej szkatuły pożyczył mu milion reńskich” (Jankowski 1909: 16).

²⁹ „Książę jednak odmawia – pisał Jankowski – wymawiając się wiekiem i chorobą i wprost wypowiada swe zdanie, że nie ma nadziei, aby Polacy w Galicji chcieli pomagać Austriakom. Dla pozorów zaś dał się aresztować ks. Józefowi Poniatowskiemu, aby się nie narazić Austrii”.

³⁰ Autor pisał: „Pomimo krwi, którą legiony polskie toczyły w interesie Napoleona na polach bitwy we Włoszech, Egipcie, w Niemczech, Napoleon pominął zupełnie Polskę w traktatach Campo Formio i Luneville. Resztki legionów wcielił do wojska francuskiego i pod grozą armat kazał im wsiąść na okręty i udać się na wyspę San Domingo”.

³¹ Jankowski pisał: „Czartoryscy nie dowierzali Napoleonowi. Polityka ks. Adama jako ministra polegała na tem, by na podstawie porozumienia się Austrii z Rosją odbudować państwo polskie, w związku z Rosją będące, z cesarzami rosyjskimi jako królami tego państwa. (...) Ważna to była chwila dla Polski. Nadzieja odzyskania całości i odrębności zaczęła świtać; car Aleksander był planowi Czartoryskiego przychylny, jego armia, stojąca u granic pruskich, gotowa była na każde skinienie wkroczyć do Prus, aby razem z powstaniem Polaków, będących pod zaborem pruskim, zmusić Prusaków do przystąpienia do koalicji. Przez trzy tygodnie prowadzono rokowania, narady w Puławach odbywały się niemal ciągle (...) Nagle wszystkie nadzieje prysły: po trzech tygodniach cesarz wyjeżdża do Berlina i tam zawiera z królem pruskim sojusz, zaprzysiężony na grobie Fryderyka Wielkiego”.

³² „Urodzony w 1734 r., – pisał autor – a wychowany na lalkę i paniczyka, sobie tylko zawdzięczał, że nie został bezmyślną lalką. Wiele sam się nauczył, w podróżach po różnych krajach nabrał zamiłowania do cywilizacji europejskiej, do szkół, oświaty, książek i pracy. Zdolności miał wielkie, znał kilkanaście języków; mówił nawet po turecku i po arabsku (...) stał się gorliwym opiekunem sztuk i nauk. Sam próbował zawodu literackiego, a w pismach swoich okazał, że zaciekawia go życie umysłowe, obyczajowe, towarzyskie i społeczne”.

słów ks. Pawła Woronicza na pogrzebie Adama Kazimierza Czartoryskiego, Jankowski przekonywał czytelników o nałogowym czynieniu dobra przez księcia generała (Jankowski 1909: 14).

Bohaterką książeczki Jankowskiego była w równym czy nawet większym stopniu Izabela Czartoryska. Jankowski starał się tak sprofilować jej obraz, aby wzbudzał sympatię czytelników. Przekonywał, że szczególnie włościanie wiele zawdzięczali księżnej. Ogromne dochody Czartoryskich (Jankowski 1909: 10)³³ zestawiane były np. z informacjami o wysmakowanych strojach służby (Jankowski 1909: 8)³⁴, korzystającej z wielkopańskiej fortuny. Księżna była przyrównywana do gospodyni, czemu służyło m.in. podkreślanie jej ogrodniczych zamiłowań (Jankowski 1909: 9)³⁵.

Izabela – podobnie jak jej mąż – miała najwięcej zawdzięczać sobie samej, głównie z powodu jaskrawych zaniedbań w młodzieńczej edukacji. Autor jednoznacznie oceniał: „po prostu nic nie umiała (...) Ale bierze się do nauki i przy ogromnej pamięci zdobywa mnóstwo wiadomości, tak że z czasem staje się jedną z najoświecieńszych Polek” (Jankowski 1909: 16).

W życiu księżnej zaznaczały się dwa okresy: pierwszy – nieprzerwanych zabaw po pierwszym rozbiore, gdy „zamiast ciszy grobowej, której można by się spodziewać po takim nieszczęściu – zauważał autor – zawrzało właśnie najgwarniejsze życie w sercu Polski, w Warszawie” (Jankowski 1909: 16–17)³⁶, oraz drugi – nacechowany daleko większą

³³ Mowa była o 6 milionach złp. rocznego dochodu, z czego 800 tys. złp. szło na pokrycie kosztów „stołu, piwnicy i światła”.

³⁴ „Mnóstwo służby snuło się po pokojach – pisał autor – kamerdynerzy czarno ubrani, lokaje w jasnozielonych frakach, z pąsowymi kołnierzymi. Usługiwali oni licznym rzeszom gości, których co dzień mnóstwo było w pałacu”. Tamże. Przy tym autor podkreślał jej wiarę w duchy. O pokojach na drugim piętrze pałacu pisał: „Były tu jednak tylko dwie ogromne sale i komórka. W jednej sali mieszkała młodzież, w drugiej służba pałacowa. Drugą zdobyły rzeźbione głowy, które wzięto z zamku królewskiego. O tych głowach istniało podanie, że kiedy król Zygmunt August sądził i miał wydać jaki wyrok niesprawiedliwy, głowy te odzywały się po łacinie: «Auguście, bądź sprawiedliwy!» I w Puławach szeptano sobie na ucho, że głowy te po nocach gwarzą, a w sali strazy. Nikt tu nie chciał nocować, więc służba spała w sąsiedniej komórce”.

³⁵ Autor zauważał: „Mały, oddzielny ogród rozciągał się obok mieszkania księżny. Otoczony był żywopłotem i miał mnóstwo kwiatów. Sama księżna pielęgnowała kwiaty i sadziła drzewa”.

³⁶ Autor konkretyzował: „Bale, tańce, zabawy, pijatyki odbywały się co wieczór, jak miasto długie i szerokie. Na przyjęciach u dygnitarzy przesuwano się z rąk do rąk złoto, wygrywane lub przegrywane w karty. Ubiór polski poszedł w ką, na jego miejsce weszły fraki różnobarwne; na głowach kobiet i mężczyzn widzimy peruki. I język polski wypędzono ze salonów, za to wszędzie dźwięczy francuszczyzna. Kobiety

dojrzałością. Jeśli chodzi o pierwszy, Jankowski krytykował czy nawet drwił z mody na sentymentalizm, widząc w niej przejaw narcyzmu (Jankowski 1909: 17)³⁷. Z sentymentalizmem miał być powiązany zwrot arystokratycznych elit ku fałszywie rozumianej naturze i sielankowości (Jankowski 1909: 18)³⁸. O wiejskich zabawach w podwarszawskich Powązkach autor pisał, że „nie długo trwało to miłe, lecz bezmyślne życie” (Jankowski 1909: 18). Wraz z wyjazdem do Puław – wyjaśniał – ewoluje postawa księżnej: rodzi się wrażliwa na potrzeby chłopskich mieszkańców patriotka. Przekonywał czytelników, że: „Księżna zawsze lubiła naturę, teraz zbliża się do niej i poznaje prawdziwe jej wdzięki; miłość natury zbliża ją do tych, którzy wciąż z naturą obcują: do ludu wiejskiego. Powoli poznaje wszystkich chłopów z Puław i okolicy i wnet staje się ich opiekunką” (Jankowski 1909: 18).

Czytelnicy dowiadywali się o zainteresowaniu Izabeli teatrem, o jej kolekcjonerskiej i ogrodniczej pasji (Jankowski 1909: 19–20). Mowa też była o wyjątkowym postrzeganiu macierzyństwa przez księżną, której córka Maria jako dziecko bawiła się na co dzień z „wiejską dziatwą” (Jankowski 1909: 20–21), a później została cichą współautorką *Pielgrzymy*. Jankowski cytował fragment nieopublikowanej przedmowy księżnej Izabeli, w której znalazły się słowa: „«Bo gdzieżbym lepszą córkę znaleźć mogła?... nie gardzisz pracowitym wieśniakiem, nie uciekasz przed prośbą uczciwego wieśniaka, umiesz cenić ten stan często nadto nieszczęśliwy, a przecież tak potrzebny i szanowny...»” (Jankowski 1909: 21–22).

Autor nie obciążał natomiast matki winą za wydanie córki za brutala i zdrajcę, co ostatecznie doprowadziło do rozwodu (Jankowski 1909: 21). Przytaczał za to fragment pamiętnika najmłodszej córki Zofii, przy-

stroją się niesłuchanie, albo pływają po salonach na pół nagie, naśladując starożytne, greckie boginie”.

³⁷ Ironizował: „Perły wyrażały nastrój religijny, odpowiednia fryzura czyniła wrażenie żalu, płaczu, troski i smutku; były nawet pończochy... rzewne i trzewiki... cnotliwe (...) Śmieszni bywają ludzie!”.

³⁸ „Powiedzieli sobie ludziska, że trzeba z b l i ż y ć s i ę d o n a t u r y [wyróżn. – W.J.]. Myślałby kto – sztydził autor – że zaczął kochać wieś, chodzić na przechadzki, kąpać się w rzekach, bawić się na dworze... gdzie tam! Wszystko to robili, ale wszystko na opak. Mieszkali na wsi, ale po to, aby znowu r o z c z u l a ć s i ę nad naturą, nad drzewami, trawkami, kamyczkami. Ubierali się, jak pasterze w starożytnej Grecji, paśli barany, gąski, umizgali się do siebie, wzdychali nad sobą, rozczulali się nad gąskami i owieczkami. Słowem zaczęli się bawić w sentymentalne sielanki. Zdawało im się, że tak żyje lud na wsi, że pasterze robią takie głupstwa, jak oni. Uroili sobie, że największą rozkoszą jest zamieszkać gdzieś na odludziu, nad strumykiem, słuchać pieśni słowiczych, żywić się mlekiem, owocami, pić lzy i wzdychać”.

szłej Zamojskiej, która podkreślała, że jej matka wyznaczyła nowy trend w rozumieniu macierzyństwa (Jankowski 1909: 23)³⁹. O obu Jankowski pisał: „Los włościan wzbudzał w sercach matki i córki najtkliwsze uczucia, prawdziwie ludzkie i prawdziwie polskie; obie mniemały, że polepszenie bytu włościan ściśle jest związane z dobrem kraju. Zofia Zamojska lubiła mieszkać na wsi, gdzie zawsze ją można było zastać, jak zajmowała się ozdobieniem chat włościańskich, zaaklimatyzowaniem owoców, drzew, roślin w kraju nieznanych” (Jankowski 1909: 23).

W podobny sposób autor *Puław* wyrażał się o księciu, który miał być „wrogiem uniżoności”, zabraniając przesady w oddawania czci zwierzchnikom przez kadetów. O księżęcej parze napisał: „z łatwością przychodzi im zapomnieć o granicach, które oddzielają stan od stanu. Zniżają się do niższych od siebie, zbliżają się nawet do ludu wiejskiego. Czartoryscy to nowy typ arystokracji prawdziwej, obywatelskiej, który zaczął się wytwarzać po rozbiore kraju” (Jankowski 1909: 26).

Czytelnicy dowiadywali się, że Izabela wstawiała wcześniej rano, by pojechać do kościoła we Włostowicach, a później odwiedzać z darami chorych i potrzebujących włościan, chwalić pilnych i ganić leniwych kmieci (Jankowski 1909: 38–39). Nie zabrakło też poetyckiego opisu – pióra Niemcewicza – wzorowej puławskiej wioski Parchatki, którą dworzanie i goście chętnie odwiedzali w letnie wieczory:

Rzadko włość taką Polak w swym kraju widywał.
Niszczył pan biednych kmieci, by w zbytkach opływał.
Mieliśmy, przebóg! Skutkiem nadużyć szkodliwych
Wiele pysznych pałaców, mało wsi szczęśliwych.
Tu wszędzie domy czyste, uprawne ogrody,
W brogach snopy obfite, w łąkach liczne trzody.
Tu smutnej jak gdzieindziej nie znajdziesz różnice,
Równie szczęśliwe gmachy jak i okolice (Jankowski 1909: 39).

Sporo miejsca zajmowały w opracowaniu sprawy oświaty. Do Puław – pisał autor – chętnie ściągąca młodzież. Obok magnatów kształcono synów dworskich urzędników oraz okolicznej szlachty. Nie brakowało dziewcząt: sierot i ubogich panien, które wychowywały się na pensji pani Januszewskiej, a ziemiańskie córki pobierały nauki w szkole Niemki, pani Poltz. Jankowski podkreślał, że Czartoryscy żywo interesowali się oświatą: systematycznie uczestniczyli w egzaminach, pytali uczniów,

³⁹ Autor cytował następujące słowa Zofii: „Matki mało się wówczas zajmowały dziećmi, które mieszkaly daleko, całkowicie powierzone bonom i guwernantkom i tak było we wszystkich krajach (...) Moja matka, jak mi mówiono, była pierwsza w Polsce, co się otaczała dziećmi. Widziano ją często przechadzającą się z nimi i w ich gronie spędzającą znaczną część dnia”.

zaś „księżna rozdawała nagrody” (Jankowski 1909: 38). „Usiłowali młodzieży dać takie wychowanie, jakie dali własnym dzieciom (...) szkole męskiej starano się nadać kierunek narodowo-rycerski, żeńskiej narodowo-obywatelski” (Jankowski 1909: 37). Na dworze przywiązywano wagę do pobożności, ale pozbawionej dewocji (Jankowski 1909: 37). Księżnej zależało na wpajaniu chłopcom dobrych manier oraz delikatności w kontaktach z dziewczętami (Jankowski, 1909: 41)⁴⁰. W Puławach często urządzano polowania, tańce, gonitwy, wystawiano sztuki teatralne, wymyślano zabawy w plenerze. Niektórzy goście wręcz zapominali o swoich domach (Jankowski, 1909: 42)⁴¹. Młodzieży nie pozwalano na zbyt późne bale (Jankowski 1909: 43)⁴². Troska Czartoryskich o edukację miała być pochodną ich głębokiego przeświadczenia, że „oświata jest w ogóle dźwignią każdego narodu, a ciemnota jego zgubą” (Jankowski 1909: 48).

Kluczowy charakter w opracowaniu Jankowskiego miał rozdział poświęcony opiece Czartoryskich nad chłopami, opatrzony mottem z Zygmunta Krasińskiego: „Jeden tylko, jeden cud: z Szlachtą polską, polski Lud...” (Jankowski 1909: 43). Autor tłumaczył czytelnikom, że w dawnej Polsce istniało poddaństwo, a chłopci otrzymywali za pracę tyle, że „ledwie starczyło na nędzne życie” (Jankowski 1909: 44). Ubolewał, że nie poprawiono losu włościan w okresie Królestwa Kongresowego. Podkreślał, że gdy pod panowaniem pruskim chłopci zostali uwłaszczeni, pod zaborem rosyjskim pozostawali „w ciężkich warunkach tak w dobrach prywatnych, jak i narodowych, a to przeważnie wskutek nadużyć i niesprawiedliwości dzierżawców” (Jankowski 1909: 44). Jednocześnie Jankowski zaznaczył, że zanim doszło do uchwalenia Konstytucji 3 maja, byli w Polsce magnaci, m.in. Czartoryscy (Jankow-

⁴⁰ „Ks. Wirtemberska – pisał autor – zaprowadziła zwyczaj, że każda panna miała swego «rycerza», otaczającego ją szczególną uwagą i uszanowaniem. Na balu tańczył z nią, przy stole usługiwał, na przechadzce towarzyszył, prowadził do stołu itd. W ten sposób między dwojgiem młodych ludzi zawiązywała się przyjaźń, nieraz miłość, która wiodła ich potem do ołtarza”.

⁴¹ „Opowiadają – informował autor – o jakimś panu Dłuskim z Łukowa, że u siebie w domu był gościem, a w Puławach... mieszkał. Z domu na próżno wysyłano listy, że kupcy czekają, że gospodarstwo niszczeje. Dłuski chował listy do kieszeni lub odpisywał, że nie może przyjechać i siedział wciąż w Puławach. Gościnni gospodarze nikogo nie wyprasza!”.

⁴² Puławskie zabawy niejednokrotnie miały na względzie sprawę narodową. Autor przytaczał przykład balu odbywającego się w „sali złotej” puławskiego pałacu w połowie listopada 1806 r. (po bitwie pod Jeną), gdy wszedł na salę ks. Stanisław Jabłonowski i odczytał odezwę J. H. Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego „wzywającą naród do powstania”.

ski 1909: 45)⁴³, którzy nie wahali się czynić ulg na rzecz włościan. Książę nie tylko zamieniał pańszczyznę na czynsze, zwolnił chłopów z obowiązku transportu produktów rolnych do nadwiślańskich portów, ale i „pozakładał magazyny dla wieśniaków, kupował od nich zboże i w razie potrzeby sprzedawał im taniej, niż kupił (...) założył też w czterech gminach dóbr puławskich kasy pożyczkowe dla włościan” (Jankowski 1909: 46).

Jeszcze więcej uwagi poświęcono w pracy Izabeli Czartoryskiej, która – oceniał autor – była „duchem opiekuńczym całej okolicy”. Nie tylko budowała, utrzymywała, odwiedzała wiejskie szkółki, ale i zajęła się tworzeniem literatury dla włościan. W 1815 r. ukazała się jej *Książka do pacierzy dla dzieci wiejskich podczas mszy świętej, dla szkółki puławskiej napisana*. Jednak księżna nie ograniczyła się do troski o wychowanie religijne chłopskich dzieci. „Spostrzegła ona – podnosił Jankowski – że chłop jest także człowiekiem, że chłop, mieszkając na polskiej ziemi, powinien być ojczyźnie przydatny i przysła do przekonania, że trzeba go nauczyć tę ziemię kochać, że trzeba mu dać poznać przeszłość tej ziemi. I z tym pięknym celem w pamięci pisze pierwszą historię polską dla ludu” (Jankowski 1909: 46).

Wysoko oceniając walory wychowawcze *Pielgrzyma*, autor uważał, że księżna tym sposobem „okazywała wdzięczność (...) że lud przez tyle wieków żywił jej przodków ziarnem, w pocie czoła zebrał” (Jankowski 1909: 48)⁴⁴. Omawiając twórczość literacką Czartoryskich (Jankowski 1909: 52)⁴⁵, Jankowski wymieniał także *Myśli*

⁴³ „Grupa ludzi dobrej woli, między nimi i ks. Generał, chcieli pańszczyznę zamienić na czynsze, a poddaństwo usunąć drogą nobilitacji, tj. uszlachcenia chłopów. Ks. Generał obmyśla nawet kwestionariusz, czyli szereg pytań w sprawie położenia włościan i rozsyła go do rządców dóbr swoich. Na podstawie odpowiedzi, które nadeszły na ten kwestionariusz, przyszło w wielu miejscowościach do układów z włościanami i do nadań gruntów. Włościanie zamiast odbywać pracę pańszczyźnianą zaczęli płacić czynsze. Ulgi te poczynił ks. Generał jeszcze przed wielkim sejmem. Był on w ogóle dobry i wyrozumiały dla włościan”.

⁴⁴ Autor uważał, że w części drugiej *Pielgrzyma* znalazło się „mnóstwo złotych rad, dobrych przestroż i mądrych, a potrzebnych nauk” (Jankowski 1909: 47). Wspominał też słowa, jakimi kończyła się część pierwsza: „Niech Polak z Rosjaninem, podawszy sobie ręce, szczerze zapomną o ranach, wzajemnie sobie przez długi przeciąg wieków zadawanych i niech odtąd wzajemnie do szczęścia pomagają”. Tamże.

⁴⁵ Jankowski informował: „Obok ojca i matki córka ich ks. Maria Wirtemberska poświęciła się także pracy literackiej, a jej powieść miała niegdyś niemały rozgłos. Wszyscy troje zajmują w historii literatury stanowisko może nie tak wybitne, ale ważne z tego względu, że do literatury wprowadzili n o w o ś c i, których dotychczas nie było” (Jankowski 1909: 49). Najwięcej uwagi poświęcił powieści Marii pt. *Malwina czyli domysł*.

różne o zakładaniu ogrodów Izabeli. Dodawał, że to o niej myślał Fryderyk Wielki, gdy oceniał: „«W Polsce kobiety wszystkim kierują, kiedy mężczyźni uczują tylko»”. Nie zgadzając się z podobnym stawianiem sprawy, autor przyznawał, że księżna „położyła wiele zasług” (Jankowski 1909: 50).

Bo też niezależnie od wysiłku, jaki Izabela włożyła we własny rozwój, nowatorstwa w zakresie twórczości literackiej, działalności na rzecz społecznego postępu, prymat umysłowy Adama Kazimierza Czartoryskiego był dla Jankowskiego oczywisty. Autor *Puław* nie odmawiał wprawdzie księżnej zasług dla kraju, ale pisząc dla warstw plebejskich, hołdował tradycyjnej hierarchii płci, w której racjonalność i mądrość przypisywano na ogół mężczyznom, podczas gdy kobietom emocjonalność i opiekuńczość. W takim schemacie myślowym utrzymana też była narracja o puławskim dworze Czartoryskich. Bodaj najwyraźniej zaznaczyło się to w komentarzach do kolekcjonerskiej pasji księżnej, u której sterowane emocjami, niekontrolowane zachowania zostały poddane podwójnej ocenie: męzowskiej i autorskiej.

W rozdziale poświęconym świątyni Sybilli mowa była o narastającej u Polaków po 1795 r. tęsknocie za utraconą państwowością oraz miłości ojczyzny, którą Czartoryska systematycznie podsyciała w Puławach. Owa miłość została zdefiniowana jako zaprzeczenie pańskiego sobkostwa (Jankowski 1909: 63)⁴⁶. Motywacja patriotyczna ze strony księżnej miała przenikać wszystkie objawy życia w Puławach: „W imieniu ojczyzny – przekonywał Jankowski – przystępowano do każdego czynu i gorliwie starano się, żeby pamięć o tej ojczyźnie utrwalić, a miłości nie dać zagaśnąć” (Jankowski 1909: 64). Ulegając kolekcjonerskiej modzie europejskiej arystokracji – tłumaczył autor – księżna postanowiła „zebrać jak najwięcej tego, co było pamiątką minionej przeszłości i co warto kochać” (Jankowski 1909: 66). Izabela nie tylko wydała dyspozycje dotyczące kształtu architektonicznego muzeum – wzorowanego na włoskiej świątyni wieszczki Sybilli w Tyburze – ale i sama pracowała przy jego

ność serca, oceniając: „w niej pierwszy raz widzimy trochę rzeczywistości: widzimy, że romans odbywa się na ziemi, że kochankowie to naprawdę ludzie, ba, widzimy (...) nawet wieś i wieśniaków. A wiadomo, że księżna Wirtemberska знаła lud dobrze i kochała go” (Jankowski 1909: 52).

⁴⁶ Autor pisał: „kochało się ojczyznę, pełniąc obowiązki względem niej. Była wojna, szło się na wojnę, był pokój, szło się na sejmik, na sejm. Co prawda rozmaicie te obowiązki pojmowano, czasem wprost fałszywie, sądząc, że gdy się kocha siebie i o swoje rzeczy stara, to się i ojczyznę kocha. Taka niemądra miłość wiele szkód przynosiła ojczyźnie, ale nigdy nie można było zarzucić Polakom braku miłości ojczyzny. Polska była, ludzie ją kochali i pracowali dla jej dobra”.

wznoszeniu (Jankowski 1909: 66)⁴⁷. Opracowała instrukcję z komentarzami dla dworzanina Gniewkowskiego, który nauczysz się jej na pamięć, oprowadzał puławskich gości po świątyni (Jankowski 1909: 68)⁴⁸. Część pamiątek umieszczonych w muzeum pochodziła z wawelskich grobowców, ale były też osobliwości, takie jak m.in. kości Bolesława Chrobrego. Przy tej okazji Jankowski przytaczał anegdotę o tym, w jaki sposób trafiły one w ręce Czartoryskiej (Jankowski 1909: 68)⁴⁹. Z uznaniem wyrażał się o rozsądku księcia, krytycznie spoglądającego na wartość zbiorów oraz namiętność, z jaką jego żona gromadziła pamiątki: „Doskonale on wiedział że wiele tam rzeczy musi być nieprawdziwych, śmieszyło go i to, że księżna z istną namiętnością ściąga ze wsząd te pamiątki, to skupuje, to wyprasza, to wreszcie... przywłaszcza sobie. To też mawiał, że do napisu na szkatułce hebanowej musi dodać jeden brylant nad literą z, a wtedy się zrobi: «zebrała Izabella Czartoryska»” (Jankowski 1909: 68–69).

Z kolei o pamiątkach domku gotyckiego znalazł się następujący pasus: „Książę uśmiechał się, patrząc na te zbiory. Raz w przystępie dobrego humoru zdjął z nóg pantofle i kazał je zanieść księżnej, jako pantofle... Dżyngis-hana” (Jankowski 1909: 70).

Sam autor, wspominając o modzie na kolekcjonerstwo, podkreślał brak profesjonalizmu znamionujący pierwszych polskich zbieraczy (Jankowski 1909: 66). „W Puławach – oceniał – zbyt nie troszczono się

⁴⁷ Autor cytował słowa księżnej z listu do syna Adama Jerzego: „Teraz znowu po kilka godzin muruję (...) Bardzo mnie to bawi, gdy pracuję nad moją świątynią z mularzami...”. Tamże.

⁴⁸ „Olbrzymi niemal człek – charakteryzował puławskiego stróża świątyni Sybilli autor – poważny, piękny, siwy, w polskim stroju, z brzękiem otwierał przed gośćmi kratę świątyni i prowadził do górnej Sali. Stawał przed szkatułą hebanową, na której widniał brylantowy napis: «Pamiątki polskie. Zebrała Izabella Czartoryska w. 1800» i uroczyście przemawiał: «Stąd zwykłem zaczynać». Potem olbrzymią łaską wskazywał poszczególne przedmioty i wygłaszał na pamięć instrukcję od a do z. Gdy skończył, podawał księgę do zapisania nazwiska”.

⁴⁹ „W r. 1808 księżna Izabella przejeżdżała przez Poznań. Właśnie niedawno spłonął był tamtejszy kościół katedralny i groby królewskie zostały nadwyrężone. Miano tedy postawić nowy pomnik dla Bolesława Chrobrego, a tymczasem biskup poznański wyjął jego kości, schował je i opieczętował. Księżna uparła się, że z Poznania nie wyjedzie, póki tych prochów nie zobaczy. Ciekawość i upór kobiety zwyciężyły: biskup otworzył skrzynkę. Ale kiedy obecny przy tym doktor Khitel zwrócił uwagę, że są tam trzy czaszki zamiast jednej i zaczął snuć przypuszczenia, czyje mogą być one, kiedy księża obecni i biskup zasłuchani patrzyli na doktora, księżna tymczasem z panną Zofią Matuszewiczówną zgrabnie chwyciły po kawałeczku kości i skryły je tak, że nikt tego nie zauważył. W ten sposób kości, rzekomo Bolesława Chrobrego, dostały się do zbiorów puławskich”.

o umiejętność grupowania zbiorów, bo też nie umiano tego, nie pytano też, czy to, co się dało kupić lub dostać, było rzeczywiście stare, wartościowe i prawdziwe, czy też naśladowane, kierowano się głównie uczuciem. Jeśli rzecz jakaś miała urok pamiątki po dawnych czasach lub po drogich narodowi osobach, to zaraz nabywano i składano do muzeum” (Jankowski 1909: 66).

Również katalog pamiątek sybillińskich spotkał się z krytyką Jankowskiego. Tłumaczył on czytelnikom, iż księżna liczyła, że odwiedzający Puławy, literaci pozostawią w nim komentarze do oglądanych eksponatów. Tymczasem powstały katalog przeobraził się bardziej w zbiór patriotycznych wierszy oraz „wyrazów uczuć i hołdu dla ks. Izabelli, niż objaśnień historycznych” (Jankowski 1909: 69). O zbiorach domku gotyckiego czytelnicy dowiadywali się z kolei, że: „Jak w świątyni Sybilli, tak i tu było dużo rzeczy wątpliwej wartości. Uśmiechamy się, czytając, że były tam: buciki Montezumy, króla Meksyku, kości Heloizy i Abelarda, cząstki kamienia grobowego Romea i Julii – wszak to postaci nieistniejące, stworzone tylko przez poetów. Księżna, zbierając te pamiątki, kierowała się nieraz sentymentalnością” (Jankowski 1909: 70).

Niezależnie jednak od naiwności I. Czartoryskiej autor pisał, że zbiory księżnej stały się źródłem inspiracji dla poetów, m.in. Jana Pawła Woronicza, który świątyni Sybilli poświęcił podniosły poemat (Jankowski 1909: 55). Ona sama – podkreślał – usiłowała „przede wszystkim podnieść ducha w ziomkach, wskazać na przeszłość i w jej imieniu zakłać do pracy nad przyszłością” (Jankowski 1909: 71)⁵⁰.

W takim kontekście nasuwa się jeszcze jeden wniosek: autor książki, widząc w Adamie Kazimierzu Czartoryskim osobę o nieporównanie większej wiedzy i kulturze umysłowej aniżeli jego żona, wskazywał w istocie na Izabelę jako tę, która „w miarę środków, którymi rozporządzała i w miarę swego wykształcenia” (Jankowski 1909: 72) zrealizowała męzowską myśl z okresu KEN o potrzebie założenia muzeum narodowego. Działając niejednokrotnie intuicyjnie, wykorzystując zmysł obserwacji, inteligencję, spryt, tworząc w Puławach korzystny klimat dla ludzi rozmaitego pokroju i pochodzenia, pozostawiła po sobie dzieła może i niedoskonałe, ale nietuzinkowe, o dużym ciężarze dla elit i szerszych kręgów społeczeństwa. Można powiedzieć, że Mickiewiczowskie *credo*: „Czucie i wiara silniej mówi do mnie/ Niż mędrca szkiełko i oko”

⁵⁰ Wytrwałym i wiernym synem ojczyzny – dowiadywali się czytelnicy – był ukochany syn Izabelli, Adam Jerzy Czartoryski, dla którego puławskie wspomnienia – „mimo braku pieniędzy, mimo niezgody i kłótni wśród emigrantów polskich były pobudką do pracy na emigracji” (Jankowski 1909: 75).

(Mickiewicz 1822) obecne było w warstwie ideologicznej pracy Jankowskiego, wydanej w epoce neoromantyzmu. Izabela Czartoryska była tu w istocie ikoną romantycznych wyobrażeń. Autor nieprzypadkowo używał metafor gospodyni, matki, opiekunki, odwołując się do archetypowych kobiecych ról, które znakomicie – przekonywał czytelników – sprawdziły się na przełomie XVIII i XIX w.

„Puławy – konkludował – były łącznikiem między okresem stanisławowskim a porozbiorowym. Żyły w nich wszystkie cechy i tradycje staropolskie, które szanowano tam wprawdzie, ale usuwano coraz dalej, bo starano się wszczepiać myśli i dążenia nowe, postępowe” (Jankowski 1909: 74).

W kontekście upowszechnianych intensywnie na początku XX w. idei solidaryzmu narodowego i społecznego życie księżnej – tak jak je przedstawiono na kartach opracowania Jankowskiego – miało dowodzić konieczności selekcjonowania tradycji i utrwalania wartości, które najlepiej odpowiadają na wyzwania przyszłości. Autor przekonywał, że Izabela Czartoryska umiejętnie je wybierała oraz stawiała przed oczyma współczesnych i potomnych. Dlatego ci ostatni nawet po 60 latach mogli z nich czynić użytek w wymiarze indywidualnym i społecznym. Wydaje się, że w tym właśnie kierujący Macierzą Polską na przełomie XIX i XX w. widzieli największy walor dziełka o Puławach.

* * *

Odpowiadając na pytanie, dlaczego lwowska fundacja wydała w połowie lat 80. pracę Izabeli Czartoryskiej, trzeba powiedzieć, że brakowało wówczas opracowań dla włościan na wysokim poziomie. Przekonuje o tym poufna opinia Józefa Ignacego Kraszewskiego⁵¹, który w liście do sekretarza MP Władysława Bełzy pisał: „W tej chwili odebrałem pierwsze dwie książeczki Macierzy w łóżku i rzuciłem się na nie chciwie. Dobre one są, ale ani lepsze ani insze od tych, których się wydaje u nas dużo, boję się więc krytyki – aby nie mówiono że się mysz narodziła. Trzeba cierpliwie iść dalej. – Rzeczy są dobre... ale, między nami ko-

⁵¹ Początki Macierzy Polskiej wiązały się z obchodzonym w 1879 r. jubileuszem 50-lecia działalności J.I. Kraszewskiego, w uroczystościach – pomimo nieprzychylności duchowieństwa – wzięli udział chłopci. Szerzej: Sierżęga 2007, t. 1: 103–113. W liście do marszałka sejmu krajowego, Mikołaja Zyblikiewicza, pisarz precyzował cele lwowskiej fundacji: „Polityką naszą dzisiejszą – deklarował – jest utrzymanie spójności całego społeczeństwa, wszczęcie miłości bratniej i poszanowanie przeszłości, na ostatek zachowanie ziemi w rękach tych, co je od wieków dzierżyły. Tej tylko polityce służyć Macierz ma na celu”. Cyt. za: Potoczny 1998: 196.

chany panie Władysławie, ani [Zygmunt] Gawarecki (Gawarecki 1882) ani [Juliusz] Starkel (Starkel 1882) nie obcowali nigdy z ludem. Czuć w nich ludzi innej sfery i skrybentów. Ja lat kilkadziesiąt co dzień po kilka godzin, z wieśniakami obcując, z czeladzią itp. czuję to że jeszcze inaczej trzeba już nie mówić pisać dla nich, ale myśleć dla nich. Bóg tam wie co z tego urośnie, ale zdecydowany jestem jedną praktyczną książeczką podług mej myśli sam napisać – i wam ją przesłać. Idzie mi tylko o przedmiot i materiał – ale wyszukałem sobie i napiszę coś o ogródku, o drobiu, lub podobnie. O tem jednak zawczasu proszę nie mówić nikomu a nikomu, by nikogo nie zrażać. I niech to zostanie między nami. Co jest – dobre jest – ale dla mnie jeszcze nie to co ja marzę dla ludu” (Korespondencja... 1883: 15–16).

Wspomniany deficyt był czynnikiem skłaniającym lwowian do sięgania po klasyczne dziełka obliczone na chłopskiego odbiorcę. Dotyczyło to nie tylko *Pielgrzyma*, ale i innych popularnych opracowań, takich jak *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza (Czermak 1895) czy dzieje Polski Władysława Ludwika Anczyca (Anczyc 1891)⁵².

Rozwój oświaty i piśmiennictwa, w tym literatury popularnej dla ludu (Górski 1984, t. 1: 601–602), w drugiej połowie XIX stulecia był pochodną przekonania inteligencji o konieczności unarodowienia chłopów (Terlecki 1990). „Rabacja” uświadomiła bowiem warstwom „wyższym” palącą potrzebę podjęcia działań edukacyjnych wśród włościan (Potoczny 1990: 251–279; Potoczny 1998). Sprzyjała temu także rozszerzająca się w Galicji ideologia pozytywizmu (Kozłowska-Sabatowska 1978). Proces unarodowienia i uobywatelnienia dokonywał się drogą narzucania ludowi nie tylko wyobrażeń o narodowej wspólnotcie oraz jej chłopskich synach (Ziejka 1984), ale i córkach, w czym *Pielgrzym* odegrał ważną rolę.

Analiza porównawcza jego edycji z 1819 i 1884 r. wskazuje, że z opisów dobromilskiej społeczności usunięto istotne dla autorki fragmenty odnoszące się do kobiet wiejskich⁵³. Pominięcie pańskich obowiązków wobec chłopów w okresie powłaszczeniowym było zrozumiałe. Podobnie zredukowanie wskazówek dotyczących obowiązków rodzicielskich i sąsiedzkich, co miało związek z przemianami w kolektywnej pracy gospodyń i ich córek, indywidualizacją gospodarstw chłopskich w wiejskich społecznościach, rozwojem oświaty i postępami w upowszechnianiu wiedzy rolniczej, w tym propagowaniem w prasie dla ludu

⁵² Do druku pracę przygotował Fryderyk Papée.

⁵³ Obrona kobiet w społecznościach wiejskich mocniej zaznaczała się w kontynuacji *Pielgrzyma*.

zasad nowoczesnego gospodarowania (Mędrzecki 2000, t. 6: 179–188). Chociaż I. Czartoryska podjęła się w pierwszych dekadach XIX stulecia obrony zapracowanych gospodyń wiejskich⁵⁴, zachodzące w charakterze gospodarstwa kobiecego oraz jego miejsca w strukturze chłopskiej gospodarki rodzinnej zmiany skłoniły kierujących MP do pominięcia sprawy małżeńskich relacji. Patriarchalna dominacja mężczyzn w rodzinie chłopskiej, obowiązująca w gospodarstwie hierarchia o charakterze funkcjonalnym (Mędrzecki 2000: 173) traktowane były w latach 80. XIX w. jako pożądane i ułatwiające jego funkcjonowanie.

Przystosowywanie pouwłaszczeniowych edycji *Pielgrzyma* do zmieniających się warunków życia połączono we Lwowie z prezentowaniem troski Czartoryskich o lud. Opracowanie Władysława Jankowskiego *Puławy* ukazało się w uruchomionej w 1902 r. trzeciej serii wydawniczej, tj. „Wydawnictwie Macierzy Polskiej z fundacji im. Tadeusza Kościuszki”. Z jednej strony wpisywało się w silnie zaznaczający w publikacjach historycznych i literackich Macierzy nurt biograficzny⁵⁵, z drugiej reprezentowało nurt „środowiskowy”, dając charakterystykę środowiska umysłowego związanego z dworem Czartoryskich. Podobny charakter miały prace o Krzemieńcu oraz Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich (Rolle 1913; Fischer 1917).

Opowieść o Puławach wyrażała w pewnej mierze *credo* lwowskiej fundacji, sprowadzające się do inteligenckiej troski o masy plebejskie

⁵⁴ I. Czartoryska moralizowała: „Nie dość na tem, że mąż żony nie bije, powinien z nią się dzielić tem, co mu Opatrzność udziela, powinien pamiętać, że kobiety będąc słabsze wymagają ochrony osobliwie w połogach, i starości. Nie dość na przykład na tem, że mąż nie każe żonie pracować nad siły, ale powinien, kiedy żona bądz do młyna zboże lub z pola trawę dźwiga, powinien, mówię, ulżyć ciężaru, i połowę wziąć na siebie, to jest nie tylko źle nie robić, ale do dobrego się przykładać. Tym sposobem nawet korzyści mieć będzie, bo żona nie kaleczeje, na starość w choroby nie wpada, dzieci ma zdrowe, a dłużej użyteczną jest mężowi w gospodarstwie” (Czartoryska 1819: 103). Kilka stron rozmaitych napomnień zastąpiono w edycji lwowskiej trzema zdaniami o potrzebie przykładania się każdego do ogólnie rozumianego dobra, które przyniesie powszechną szczęśliwość na świecie i zapewni wdzięczną pamięć po śmierci. Por. Czartoryska 1884: 71.

⁵⁵ Ze środków Fundacji Kościuszkowskiej wyszły prace: A. Chołoniewski, *Tadeusz Kościuszko*, Lwów 1902; Ludwik Tur (pseud.), *Uniwersytet wileński i jego znaczenie*, Lwów 1903; A. Danysz, *O wychowaniu*, Lwów 1903; tegoż, *O kształceniu*, Lwów 1918; *Polska, obrazy i opisy*, t. 1–2, Lwów 1904–1907; W. Czermak, *Grunwald*, Lwów 1910; J. Bojko, *Okruszyny z Gręboszowa*, Lwów 1911; K. Wojciechowski, *Piotr Skarga*, Lwów 1912; E. Kipa, *Hugo Kollątaj*, Lwów 1912; M. Rolle, *Tadeusz Czacki i Krzemieniec*, Lwów 1913; A. Fischer, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*, Lwów 1917; A. Stodor [Cehak], *Kościuszko w Sosnowicy. Dwie odsłony*, Lwów 1917. Warto zauważyć, że w tej najambitniejszej serii MP nie ukazała się ani jedna praca napisana przez kobietę.

oraz ich świadomość narodową, historyczną, obywatelską. Przyglądając się przemianom zachodzącym w polityce wydawniczej Macierzy Polskiej, można zauważyć, że coraz wyraźniej podnoszono rolę inteligencji w porzbiorowych dziejach narodu polskiego. Z tego właśnie względu nakreślony przez W. Jankowskiego „portret” Czartoryskich odpowiadał głównie wyobrażeniom o inteligenckim etosie, na który składała się odpowiedzialność za słabsze warstwy narodu, szczególnie edukację i morale ludu. W przededniu I wojny światowej przekonywano, że masy plebejskie potrzebowały twórczych elit w roli przewodników narodu. Nie chodziło już o arystokrację pieniądza, ale przede wszystkim arystokrację rozumu. Środowisko puławskie – zorientowane na edukację włościan oraz unowocześnianie narodowej wspólnoty – stawiano przed oczyma czytelników wywodzących się z warstw niższych i średnich w celu wzmacniania optymistycznego przesłania o jedności narodu zdolnego wybić się na niepodległość oraz zbudować sprawiedliwe i nowoczesne państwo. Tak lwowscy inteligenci z przełomu XIX i XX w. rozumieli myśl fundatora, że najważniejsze jest: „utrzymanie spójności całego społeczeństwa, wszczęcie miłości bratniej i poszanowania przeszłości”⁵⁶.

Literatura

Źródła archiwalne

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rps Ossol. 12653/II Korespondencja Władysława Belzy. Lit. Kr-Ku. List J.I. Kraszewskiego. Drezno 19 I 1883, k. 15–16.

Źródła drukowane

Anczyz W.L., 1891, *Dzieje Polski w dwudziestu czterech obrazkach*, Macierz Polska, Lwów.

Bojko J., 1911, *Okruszyny z Gręboszowa*, Macierz Polska, Lwów.

Chołoniewski A., 1902, *Tadeusz Kościuszko*, Macierz Polska, Lwów.

Czartoryska I., 1819, *Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiejskie z dodatkiem powieści i 40. obrazkami*, Nakładem Zawadzkiego i Węckiego Uprzywilejowanych Drukarzy i Księgarzy Królestwa Polskiego, Warszawa.

Czartoryska I., 1821, *Pielgrzym w Dobromilu. Część druga czyli dalszy ciąg nauk wiejskich z dziesięcią obrazkami i z muzyką*, Nakładem Glücksberga Księgarza i Typografa Królew. Uniwersytetu, Warszawa.

[Czartoryska I.], 1884, *Pielgrzym w Dobromilu (z 5 obrazkami podług rysunku W. Eljasza)*, Macierz Polska, Lwów.

[Czermak W.,], 1895, *Śpiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza z życiorysem autora i objaśnieniami [...] Z 35 rycinami Stanisława Dębickiego*, Macierzy Polska, Lwów.

Czermak W., 1910, *Grunwald*, Macierz Polska, Lwów.

⁵⁶ Por. cyt. w przyp. 52.

- Danysz A., 1903, *O wychowaniu*, Macierz Polska, Lwów.
- Danysz A., 1918, *O kształceniu*, Macierz Polska, Lwów.
- Dębicki L., 1888, *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ksiąg Czartoryskich w Krakowie*, t. 4, Nakład Księgarni Gubrynowicza i Schmidta, Lwów.
- Fischer A., 1917, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*, Macierz Polska, Lwów.
- Gawarecki Z., 1882, *O złem i dobrem gospodarowaniu*, Macierz Polska, Lwów.
- Jankowski W., 1909, *Puławy*, Macierz Polska, Lwów.
- Kipa E., 1912, *Hugo Kollątaj*, Macierz Polska, Lwów.
- Lelewel J., 1961, *Dziela*, t. 7, oprac. J. Bieniarzówna, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Mickiewicz A., 1822, *Romantyczność*, <https://literat.ug.edu.pl/amwiersz/0008.htm> (dostęp 16.09.2019).
- Polska, obrazy i opisy*, 1904–1907, t. 1–2, Macierz Polska, Lwów.
- Rolle M., 1913, *Tadeusz Czacki i Krzemieniec*, Macierz Polska, Lwów.
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. wyższej Szkoły realnej w Śniatynie za rok szkolny 1909/10*, Śniatyn 1910.
- Starkl J., 1882, *Lekarstwa na biedę*, Macierz Polska, Lwów.
- Stodor [Cehak] A., 1917, *Kościuszko w Sosnowicy. Dwie odsłony*, Macierz Polska, Lwów.
- Tur L. (pseud.), 1903, *Uniwersytet wileński i jego znaczenie*, Macierz Polska, Lwów.
- Wojszowski K., 1912, *Piotr Skarga*, Macierz Polska, Lwów.

Literatura

- Bartkiewicz K., 1979, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Lubuskie Wydawnictwo Naukowe, Zielona Góra.
- Cesarz E., 1999, *Chłopi w polskiej myśli historycznej doby porzbirowej 1795–1864. Syntezy, parasyntezy i podręczniki dziejów ojczystych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Górczyński W., 2003, *Pielgrzym w Dobromilu... Izabeli z Flemingów Czartoryskiej – pierwsza próba popularyzacji historii ojczystej w środowisku wiejskim* [w:] *Między historią a edukacją historyczną*, red. V. Julkowska, Instytut Historii UAM, Poznań.
- Górski R., 1984, *Literatura popularna dla „ludu”* [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
- Grabski A.F., 1976, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Hinc A., 2007, *Obraz dziejów ojczystych w pozaszkolnej edukacji historycznej społeczeństwa polskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Hoszowska M., 2005, *Siła tradycji, presja życia. Kobiety w dawnych podręcznikach dziejów Polski (1795–1918)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Hoszowska M., 2007, *Izabela Czartoryska i jej muzea: w kręgu symboli doby porzbirowej* [w:] *Muzea i archiwa w edukacji historycznej*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, Toruń.
- Hoszowska M., 2010, *Pamięć konstruowana: refleksja o kobietach autorkach dziejów Polski w XIX stuleciu* [w:] *Historia – mentalność – tożsamość. Studia z historii historiografii i metodologii historii*, red. W. Wrzosek, K. Polasik-Wrzosek oraz L. Zaskilniak, Instytut Historii UAM, Poznań.

- Hoszowska M., 2011, *Kobiety w piśmarstwie historyczno-dydaktycznym Izabeli Czartoryskiej* [w:] *O kobietach. Studia i szkice. Wiek XIX i XX*, red. J. Hoff, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Hoszowska M., 2012, *Gospodynie wiejskie w XIX-wiecznych dydaktycznych obrazach przeszłości* [w:] *Kobieta w gospodarstwie domowym. Ziemia polskie na tle porównawczym*, red. K. Sierakowska, G. Wyder, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Kozłowska-Sabatowska H., 1978, *Ideologia pozytywizmu galicyjskiego 1864–1881*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Majorek C., 1975, *Książki szkolne Komisji Edukacji Narodowej*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Majorek C., 1981, *Polskie czytanki historyczne dla ludu i ich rola w kształtowaniu świadomości narodowej chłopów w Galicji doby autonomicznej* [w:] *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w.*, red. J. Maternicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Majorek C., 2000, *Przesłanie Komisji Edukacji Narodowej dla współczesności* [w:] *Historia. Poznanie i przekaz*, red. B. Jakubowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Maternicki J., 1974, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Maternicki J., 1981, *Kultura i edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w. Zarys problematyki i postulaty badawcze* [w:] *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w.*, red. J. Maternicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Maternicki J., Majorek C., Górczyński W., 1988, *Historia jako zadanie wychowawcze*, Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, Warszawa.
- Mędrzecki W., 2000, *Kobieta w rodzinie i społeczności wiejskiej w Polsce w okresie międzywojennym* [w:] *Równie prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Instytut Historyczny UW i Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Mędrzecki W., 2000, *Praca kobiety w chłopskim gospodarstwie rodzinnym między uwłaszczeniem a wybuchem II wojny światowej* [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, t. 6, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Potoczny J., 1990, *Wkład towarzystw oświatowych Galicji doby autonomicznej w rozwój czytelnictwa i czytelnictwa ludowych*, „Rocznik Przemyski”, t. 27.
- Potoczny J., 1998, *Oświata dorosłych i popularyzacja wiedzy w plebejskich środowiskach Galicji doby konstytucyjnej (1867–1918)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Sierżęga P., 2007, *Jubileusz Józefa Ignacego Kraszewskiego w świetle prasy galicyjskiej 1879 r.* [w:] *Znani i nieznanym dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, red. M. Przeniosło i L. Michalska-Bracha, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce.
- Słowikowski T., 1960, *Poglądy na nauczanie historii w wieku XVIII*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Terlecki R., 1990, *Oświata dorosłych i popularyzacja nauki w Galicji w okresie autonomii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Woźniczka-Paruzel B., 1990, *„Dzieje ojczyzny dla ludu” doby romantyzmu*, Ossolineum, Wrocław.
- Ziejka F., 1984, *Złota legenda chłopów polskich*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Caring about the Polish countryside. Princess Izabela Czartoryska and her didactic story about the female inhabitants of Dobromil. From the history of the Polish Cradle in Lviv at the turn of the 20th century

Abstract

The article deals with historical education for the people at the turn of the 20th century. The starting point is the first comprehensive history of Poland for peasants by Izabela Czartoryska née Flemming. Her *Pilgrim in Dobromil* aimed at popularizing her native history and instilling the notion of "homeland" in the minds of peasants. A lot of space was devoted to women: rulers, noblemen, and peasants. The Duchess tried to shape a socially desirable model of a peasant woman: pious, good, neat and hardworking, fulfilling the role of wife, mother and housewife. She criticized female drunkenness, prostitution, laziness, witchcraft and other vices. The narrative was based on balancing the idealized image of rural relations with the stigmatization of what was reprehensible and in need of change.

The author of the article tries to answer two questions: 1) Why, more than six decades after the publication of the *Pilgrim in Dobromil*, was the work still considered useful for the education of the plebeian layers of the Austrian partition and 2) How did the Lviv Foundation try to maintain its interest in the author and her creative activity calculated for the "lower" social classes? She concludes that this was due both to the shortage of new and good papers of the addressed plebeian classes and to the publishing strategy adopted by the Polish Cradle, which included the inclusion of the Polish nation through the study of the classics of national historiography and literature. Before the outbreak of the First World War, a trend was also observed in the strategy to familiarize readers with specific mental environments, which was related to the emphasis on the role of the intelligentsia in the post-partitioning history of the nation. Władysław Jankowski's study on Puławy not only presented the climate and achievements of the Czartoryski court environment, but also served to promote the ideology of national and social solidarity.

Key words: *Pilgrim in Dobromil*, Izabela Czartoryska, Polish Cradle in Lviv, literature for the people, historical education at the turn of the 20th century